

ANDRZEJ PECIAK

ur. 1955; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL, współczesność |
| Słowa kluczowe | opozycja w PRL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, związek zawodowy |

Komitet Założycielski „Solidarność” Pracowników KUL

W 1988 roku zaangażowałem się w coś takiego, co się nazywało Komitet Założycielski „Solidarność” na KUL-u. To była też piękna akcja wymyślona przez nas, magistrów na KUL-u. W 1988 roku zaczęły się rejestrować komitety założycielskie „Solidarność”. I wszędzie w Polsce odrzucano rejestracje na tej zasadzie, że nie było pluralizmu związków zawodowych, bo istniał jeden związek – OPZZ [Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych]. Np. w Stoczni Gdańskiej został odrzucony wniosek o rejestrację, dlatego że istniał OPZZ.

I my wpadliśmy na genialny pomysł. Na KUL-u nie było żadnego związku, więc założyliśmy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Pracowników KUL i poszliśmy [złożyć wniosek] o rejestrację do sądu wojewódzkiego. Poszliśmy z Tomkiem Przeciechowskim, lubelskim adwokatem, bardzo zasłużonym, porządnym człowiekiem, który nie wiedział o tym, że miałem ze sobą dyktafon. Miałem bardzo dobry dyktafon japoński i nagraliśmy całą rozmowę z sędzią, która nam trzem i Przeciechowskiemu wyjaśniała, dlaczego nie zarejestruje NSZZ „Solidarność”: „Proszę, panowie, wykreślcie tę nazwę »Solidarność«”. A my udawaliśmy głupa i mówiliśmy: „Ale nam nie chodzi o tę »Solidarność«, która była w 1980 roku, ta była be. To jest solidarność papieska”. „To dopiszcie »papieska«”. „Nie, to będzie brzydko brzmiało. My chcemy »Solidarność« się nazywać”. I ona musiała nam odmówić. Całą tę rozmowę później przekazałem do archiwum, powinno to być w Wolnej Europie, podobno nawet audycję z tego zrobili.

Doszliśmy do Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji, ale to był już marzec 1989 r. i siedmiu sędziów Sądu Najwyższego rozpatrywało naszą sprawę, kiedy zaczynał się Okrągły Stół. I tylko pamiętam z tego [posiedzenia] Sądu Najwyższego tych siedmiu czerwonych sędziów, takich opitych, którzy mieli wydać wyrok. Ja w imieniu wnioskodawców miałem zabrać głos. Wstałem i powiedziałem tak: „Proszę panów”. A ten facet do mnie: „Panie! Jaki pan? To Sąd Najwyższy! Proszę się zwracać do Sądu Najwyższego”. Powiedziałem: „Chciałem państwu tylko jedną rzecz powiedzieć,

byście się nie kierowali dyrektywami, które macie”. „Proszę przerwać! Ja pana ukarzę!”. „Bo ja jestem historykiem i wiem, że bardzo często wyroki ferowane w tym sądzie nie zapadały w tych salach”. „Pan obraża Sąd Najwyższy!”. „I życzę wam, żebyście wydali wyrok, którego się nie będziecie za dwa tygodnie wstydzić”. Przerwał rozprawę, trzy godziny była narada, odsunęli wyrok. Wtedy już był Okrągły Stół i daliśmy sobie spokój, bo zarejestrowano „Solidarność”.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-02-13, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Marzena Baum, Piotr Krotofil |
| Redakcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” |